Cena numeru 3 kop. W drodze organizacyjnej 2 kop.

№ 190 Sobota Warszawa, 13 Października 1906 roku.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Z powodu wyborów do Dumy.

(Sytuacja polityczna).

I *)

Rewolucja obecna jest potężnym zmaganiem się proletarjatu z ustrojem samowładczym. Dość jest zrozumieć ten charakter walki, żeby nie mieć żadnej wątpliwości co do jej wyniku.

Bo przez co stała się możliwą rewolucja? Przez upowszechnienie świadomości, że despotyzm jest nie tylko zaprzeczeniem wolności, ale uniemożliwia wszelką istotną walkę o wolność. Do tej zaś świadomości klasa robotnicza dojść musiała, gdyż rozwój społeczny wytworzył w niej konieczną dążność do wszechstronnego samowyzwolenia. A skoro tak jest, skoro ruch socjalistyczny, przy swoim umasowieniu, musiał z nieuchronną koniecznością znaleźć wyraz w rewolucyjnej walce z despotyzmem, to tym samym historja wyrzekła słowo zagłady dla caratu.

Masy robotnicze w dążeniu swoim do socjalizmu muszą zdobyć jaknajszersze swobody polityczne. Specjalnie dla proletarjatu w Polsce, w obecnej rewolucji, znaczy to wespół z innemi ludami w państwie zdobyć możność zwołania niekrępowanych żadną przemocą demokratycznych konstytuant, które by po wzajemnym porozumieniu się ustaliły nowy, wolny ustrój polityczny.

Moment zwołania ludowych sejmów ustawodawczych będzie momentem zwycięstwa rewolucji, innego zaś końca, jak zwycięstwo, ta rewolucja mieć nie może. Walka z despotyzmem o wolność może być całkowitą wygraną, albo całkowitą klęską. Środka tu niema. By mogła być wolność — musi zniknąć samowładztwo. I dlatego żadnych układów z caratem dla rewolucji być nie może. Śmierć caratu — to życie dla wolności, to zwycięstwo rewolucji.

Ale chcieć tylko osłabiać carat, nie zaś zburzyć go—to znaczy jednocześnie osłabiać rewolucję. Rozumie to i sam rząd carski, i dlatego przez pozorne ustępstwa na rzecz dążeń wolnościowych usiłuje uśmierzyć rewolucję.

Jednym z tych sposobów jest zwołanie Dumy, czyli parodji parlamentu.

Niezaprzeczenie Duma, jak i wszystkie ustępstwa rządu są wymuszone na nim przez postęp rewolucji, ale to nie są zdobycze, na których lud mógłby poprzestać. Obok podobnych „zdobyczy“ rewolucja przechodzi z hasłem dalszych, uporczywszych i bezwzględniejszych walk.

Jedynie takiemi zasadami walki kierował się cały nasz proletarjat socjalistyczny przy zwoływaniu pierwszej Dumy, kiedy z imponującą solidarnością zbojkotował i Dumę i wybory do niej.

Umyślnie oddzielamy tu bojkot Dumy od bojkotu wyborów, bo pomimo wyłożonych wyżej poglądów jestem zdania, że poważnie należy się zastanowić, czy proletarjat socjalistyczny, właśnie prowadząc bój na śmierć i życie z ustrojem despotycznym nie powinien skontrolować swojego zachowania się względem Dumy.

Zasadniczo nasz stosunek do Dumy nie może być inny, jak najbardziej wrogi, antagonistyczny, bojkotowy. Dążąc, do zwołania rewolucyjnych konstytuant, nie możemy uznać sfałszowanego parlamentu, mającego być jedynie ciałem doradczym dla rządu carskiego.

A jednak wywnioskowanie z tego zasadniczego stanowiska, że całkowicie należy się usunąć od akcji wyborczej i od obecności w Dumie—mogłoby się okazać nieobliczalnym wprost błędem ze strony proletarjatu.

Gdyby odwrócenie się socjalistów od Dumy uniemożliwiło jej istnienie, albo gdyby rewolucja była zawsze w stanie napięcia bojowego, absolutny bojkot wyborów byłby jedynie wskazany. Dzieje się jednak inaczej. Po za proletarjatem istnieją liczne warstwy społeczne, powodujące się odmienną taktyką względem rządu. Z drugiej strony przewlekanie się rewolucji i idąca z tym nieraz w parze chwilowa chociażby depresja mas, znakomicie sprzyjają rozmaitym „pokojowym“ zakusom rządu i kontrrewolucyjnej burżuazji.

I oto zjawia się niebezpieczeństwo, że za plecami świadomej części proletarjatu może się rozegrać doniosły epizod historyczny, który wpłynie na walkę dwóch stron, bez udziału jednej z nich. Bo jeśli Duma ma być próbą układów, czynionych niby to w imieniu rewolucji

*) W myśl artykułu drukowanego w Nr. 187 zamieszczamy dzisiaj pierwszy artykuł z szeregu wolnych głosów towarzyszy partyjnych, wypowiadających się za i przeciw uczestnictwu w wyborach do Dumy. Zaznaczamy raz jeszcze, że w artykułach tych pozostawiamy autorom zupełną wolność wypowiadania się i że oni są wyłącznie odpowiedzialni za wygłaszane opinje.

przez umiarkowaną, a bodaj nawet przez kontrrewolucyjną burżuazję, to ta Duma właśnie stać się może tą postacią osłabienia caratu, która jest zarazem osłabieniem rewolucji. A możliwe to jest tymbardziej, że zarówno w okresie wyborów, jakoteż podczas samego trwania Dumy, konstytucyjne frazesy niepowołanych rzeczników rewolucji wywierają swoje „agitacyjne“ znaczenie, to jest odciągają mniej uświadomione masy od istotnie rewolucyjnego czynu, biorąc je na lep obietnic o realnych korzyściach, z takiej Dumy płynących.

Można, a nawet należy usprawiedliwiać bojkot wyborów do pierwszej Dumy. Rewolucja była w okresie zaczątkowym i panowała powszechna wiara w bliski generalny atak zbrojny na carat. Zresztą przewidywano powszechnie bezwarunkowo reakcyjny charakter Dumy, który żadnych komplikacji wnieść by do ruchu rewolucyjnego nie mógł. Teraz wszakże jest zupełnie inaczej. Proletarjat rewolucyjny musi więc korzystać z każdej areny, nadającej się do walki z caratem, zwłaszcza jeśli ta arena ma być targowiskiem, gdzie stronnictwa burżuazyjne będą z jednej strony paktowały z despotą, a z drugiej będą się wzajem przelicytowywały w umiejętności oszukiwania mas ludowych wspomnianemi już obietnicami o „realnych“ korzyściach.

Być obecnym i stać na straży interesów rewolucji — oto zadanie socjalistycznego proletarjatu wobec Dumy. Przed wyborami i podczas samych wyborów przeciwstawić nierewolucyjnej i kontrrewolucyjnej agitacji stronnictw burżuazyjnych wogóle, (postępowych, nacjonalistycznych czy klerykalnych) nasze socjalistyczne pojmowanie rewolucji i wyjaśniać masom, jakie właściwie intencje kryją się za frazesami o „upokojowieniu rewolucji“, „uśmierzeniu anarchji“ i t. d. Nie biorąc bezpośrednio udziału w akcji przedwyborczej, niepodobna liczyć na powodzenie takiej wyjaśniającej i krytykującej agitacji. Sam fakt wyborów elektryzująco oddziaływa na masy i walka agitacyjna sprowadza się konkretnie do ścierania się grup, biorących czynny udział w wyborach.

Do samej Dumy wysłannicy proletarjatu szliby nie dla pracy prawodawczej, bo nie masz takiej pracy wespół z rządem despotycznym, lecz dla spopularyzowania z tej nawiększej trybuny haseł rewolucji.

W Dumie posłowie proletarjatu ciskaliby bezpośrednio w twarz rządowi i kontrrewolucji druzgocącą krytykę całego ustroju politycznego i społecznego, i tamże w walce parlamentarnej z najrozmaitszemi „radykałami“ rozpraszaliby wszelkie „pokojowe“ złudzenia, rozpowszechniane wśród ludu. I to wszystko byłoby bezwarunkowo wielkim plusem pod względem agitacyjnym i rewolucjonizującym w całej naszej obecnej akcji. A drugim plusem, mogącym mieć niezmiernie doniosłe znaczenie dla dalszego przebiegu rewolucji, byłaby przy udziale w wyborach do Dumy zyskana możność bliższego skoordynowania się partji socjalistycznych.

Zresztą wogóle Duma o tyle tylko może się nie stać szkodliwą dla rewolucji, o ile do niej wejdą we wzmiankowanym charakterze socjaliści. Bez socjalistów Duma stanie na szczudłach „kadeckiego“ lub „trudowickiego“ matkowania rewolucji, zechce się otoczyć nimbem męczeństwa i odciągać uwagę ludu dla obrony zagrożonych placówek mówniczych.

Duma, do której weidą prawdziwi, nie zamaskowani przedstawiciele socjalistycznego proletariatu, będzie przez nich sprowadzona do właściwej roli agitacyjnego epizodu w wielkim ruchu rewolucyjnym, który w swoim rozwoju zmiecie wszelkie Dumy, a utoruje drogę ludowym konstytuantom.

F.

Z Rosji.

„Riecz” przytacza parę wyjątków z „Wiadomości Poczajewskich“, wydawanych przez prawosławny klasztor tamtejszy — na próbkę, jak wygląda miłość chrześciańska, którą ci słudzy Chrystusowi głoszą. Powtarzamy tu jeden z drastyczniejszych ustępów:

„Trzebaby obok pałacu Taurydzkiego w Petersburgu postawić szubienice; do wykonania kary wziąć demokratów i powywieszać po kolei, poczynając od prezesa Dumy, wszystkich jej członków, którzy okazali się krwiożerczemi rozbójnikami i srebrolubnemi judaszami-zdrajcami. Wtedy ilość zabitych demokratów byłaby dostateczną. Chociażby to było okrutnym, ale zato jak pouczającym: poprostu miło pomyśleć!“

„Nowoje Wremia“ kiedyś zazdrościło Polsce księży, niezmordowanych w urządzaniu czarnosociennych kazań i misji, „ojcowie“ z „cudownego klasztoru“ są w stanie, mniemamy, tę zazdrość osłabić.

Rząd nie wiesza wprawdzie byłych posłów opozycyjnych, jak tego pragnęliby pobożni mnisi poczajowscy, ale oto próbka jego troskliwości o wybrańców ludu z jednej tylko Wiackiej gubernii.

Przedstawiciel powiatu Słobodzkiego, pisze „Kamskij Kraj — Kuzniecow, został zaatakowany przez strażników we wsi Kosie; wielotysięczny wiec chłopski rozpędzony; zabity p r z e z o m y ł k ę nie Kuzniecow, lecz jego sąsiad. Kuzniecow ukrył się. Pop Ogniew został przez synod usunięty od ołtarza (t. j. pozbawiony prawa sprawowania czynności kościelnych), chłop Tumbasow wydalony z obrębu gubernii, poseł jełabuski, inspektor szkół ludowych Nieczajew przeniesiony do innej gubernii, chłop Sadyrkin otoczony murem strażników i zupełnie odgrodzony od ludności, poseł z pow. Głazowskiego, nauczyciel ludowy, Ciełousow dotąd nie zjawił się w domu, gdzie policja nań czeka z „otwartemi ramionami“. Słychać, że biedak błąka się po powiecie, ukradkiem widując się z rodzicami“.

Oczywiście iż to prześladowanie, szczególnie zajadłe wobec posłów chłopskich ma na celu sterroryzować przyszłych wybrańców do Dumy, aby się nie ważyli iść choćby tylko za przykładem pierwszych posłów.

Z gubernii Symbirskiej piszą do „Towaryszcza“, iż szlachta tamtejsza przestała sprowadzać kozaków, gdyż okazało się już w lecie, że kozacy sprzyjali chłopom i umawiali się z nimi tak: „Gdy nas poślą spędzać was z łąki dworskiej, nie opierajcie się, lecz idźcie do lasu; poślą nas do lasu, wracajcie na łąkę. Będziecie mieli i siano, i drzewo, a my ze swej strony nie narazimy się na nieposłuszeństwo władzy.“ Wogóle, wobec dzisiejszych strat, ponoszonych przez szlachtę (rosyjską), twierdzi dalej „Towariszcz“, byłoby dla niej korzystniejszym wywłaszczenie na takich zasadach, jak to chcieli uskutecznić kadeci. Nie leżałoby to tylko w interesie bogatej i wpływowej szlachty, której nie odmawia nigdy kupna bank włościański, przepłacając jej ziemię.

Z życia partyjnego.

Szkoła wiejska.

Od czasu ostatniej szkoły minęło blisko pół roku. Przez ten czas partja nasza podejmowała szerokie bar-

dzo przedsięwzięcia. Oprócz zwykłej agitacyjnej działalności, przeprowadzono strajki rolne na wiosnę i latem. Organizacja nasza zapuszczała na wsi coraz głębsze korzenie. Wpływy nasze umacniały się: w poszczególnych powiatach powstawały coraz to nowe koła. Zjawiała się konieczność wprowadzenia do szeregów agitacyjnych nowych sił, a w tym celu należało odpowiednio przygotować ludzi.

Życie narzucało nowsze kwestje, związane z biegiem rozwoju rewolucji. Na plan pierwszy wysuwała się sprawa rolna w Rosji. Ruchy agrarne, rozwiązanie Dumy, reakcyjne pomysły rządu carskiego — wikłały coraz bardziej prostolinijny dotychczas obraz zdarzeń. Powstawały tysiączne systemy rozwiązania „kwestji rolnej“ w Rosji. Agitator musiał te pomysły znać, musiał się orjentować w obecnej sytuacji. Położenie wymagało zwołania specjalnej szkoły, poświęconej tym przedmiotom. W ten sposób wypowiedziała się ostatnia Konferencja Wydziału Wiejskiego.

Stosownie do tej decyzji przystąpiono do zorganizowania „szkoły wiejskiej“, która miała czynić zadość obu tym wymaganiom. W skład szkoły weszło 28 agitatorów naszych, posiadających wykształcenie przynajmniej 4-o klasowe, (lub odpowiadające temu poziomowi). Wykłady rozpoczęły się w pierwszych dniach września i skończyły się w pierwszych dniach października, trwały zatym 5 tygodni. Odbywały się codziennie zrana i popołudniu w dni powszednie, tylko zrana w niedziele — w 10 lokalach, na zmianę.

Nauczanie składało się z dwóch części: obok wykładów systematycznych odbywały się samodzielne zajęcia uczniów. Wykłady obejmowały całokształt nauki socjalistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw wiejskich; złożyły się na nie następujące przedmioty: I. Teorja socjalizmu; II. Teorja ekonomiczna Marksa; III. Historja i praktyka socjalizmu w Europie Zachodniej i Ameryce; IV. Prawo konstytucyjne; V. Historja ruchów rewolucyjnych w Europie Zachodniej (Francja); VI. Historja ruchów rewolucyjnych w Polsce; VII. Historja ruchów rewolucyjnych w Rosji; VIII. Historja obecnej rewolucji; IX. Budżet i podatki; X. Kwestja rolna (teoretyczne i praktyczne rozpatrzenie tej sprawy; praktyka socjalistyczna w kwestjach wiejskich, kwestja rolna w Rosji); XI. Gmina wiejska i jej ustrój; XII. Walka klasowa na wsi; XIII. Partje polityczne (istota partji politycznych, partje polityczne działające u nas); XIV. Związki zawodowe.

Poważne miejsce w szkole zajmowały praktyczne zajęcia. Przedewszystkim polegały one na powtarzaniu wyłożonych kursów. Repetycje (powtarzanie) odbywały się w formie rozmów pomiędzy wykładającemi a słuchaczami na temat danego wykładu. Następnie te repetycje nieco się rozrosły. Słuchacze przygotowywali referaty (opracowania) pewnych spraw lub punktów wykładu, nad któremi następnie wywiązywała się dyskusja pomiędzy niemi. Przy opracowywaniu wykładów słuchacze korzystali ze swych notatek oraz z biblioteki. Każdy uczeń otrzymał taką bibliotekę, złożoną z najgłówniejszych książek lub broszur, związanych z wykładanemi przedmiotami.

Referaty stanowiły przejście do drugiego rodzaju zajęć praktycznych, do szkoły dyskusyjnej. Zajęcia te polegały na tym, iż odczytywano pisma polityczne naszych przeciwników politycznych (N. D., S. D.), następnie ktoś z zebranych pod kierunkiem wykładającego tłomaczył najważniejsze zarzuty, skierowane przeciwko naszej partji i jej programowi, poczym przystępowano do zwalczania tych dowodzeń. Zwalczanie to nosiło charakter czysto rozumowy, naukowy i krytyczny. Oprócz tego słuchacze sami urządzali rodzaj polemik partyjnych: brali role przedstawicieli różnych partji, którzy się wzajem zwalczali. W tym wypadku nie ograniczano się już tylko do spokojnego argumentowania.

Do praktycznych zajęć zaliczyć wypada także i wykłady o naszej organizacji, ze szczególnym uwzględnieniem organizacji wiejskiej. Wykład ten miał na celu wyjaśnienie znaczenia organizacji w chwili obecnej, warunków działania na wsi oraz sposobów tworzenia kół i komitetów partyjnych. Nosił charakter nie tyle wykładu, ile raczej wskazówek praktycznych dla bezpośredniej działalności na wsi.

3 ruchu zawodowego za granicą.

Związki zawodowe w Austrji. Według sprawozdania komisji związków zawodowych ilość członków wynosiła w końcu 1905 roku — 323.000, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza przyrost 133.000 czyli 70 proc. W szczególności przybyło członków-kobiet w ciągu 1905 r. 15.347. Dochód związków wynosił w roku sprawozdawczym cztery i pół miljona koron (korona — 40 kop.). Wydatkowano na zapomogi 1.700.000 koron. Fundusz żelazny powiększył się o 800.000 koron. Wynosi on ogółem 5 i pół miljona koron. Austrja liczy 40 pism zawodowych niemieckich, 29 czeskich, 5 polskich i 1 włoskie. Ogółem rozchodzi się egzemplarzy 331.930. Rzecz ciekawa porównać cyfry tych nakładów z odpowiedniemi cyframi, dotyczącemi pism zawodowych, wydawanych w Niemczech. Według ostatniego sprawozdania, mianowicie, organ niemieckiego Związku Metalowców liczy zgórą 300.000 abonentów, czyli, że jedno to czasopismo rozchodzi się w nakładzie, dorównywującym całej produkcji czasopism zawodowych, wychodzących w różnych językach w Austrji. Organ związku murarzy w Niemczech liczy zgórą 200000 abonentów.

Związki zawodowe na Węgrzech. Według sprawozdania za rok 1905. Ogółem zrzeszonych w związkach było 71.000 robotników (w roku 1904 — 53.000). Związek budowlany liczył 19.500 (przybyło 4.298 członków), metalowcy — 14.027 (przybyło 4.227 członków), drzewny — 9.660 (przybyło 4.452), drukarzy — 6.577 (przybyło 1.543), ciesielski liczył 3.052 (przybyło 2.022), szewski liczył 3.043. Dwa związki cofnęły się w rozwoju: kamieniarski i introligatorski, liczyły mniej członków niż w roku 1904. Dochód ogólny wynosił w roku 1904 846.000 koron (korona—40 kop.). Dochód ten w roku sprawozdawczym (1905) urósł do 1 miliona 131 tys. k. Wydatki wynosiły 878.000 koron (w roku 1904 — 706.000). Majątek związków zawodowych wynosi z górą milion koron. W rubryce wydatków najwięcej pochłonęły zapomogi dla pozbawionych pracy (165.451 kor.), zapomogi dla podróżnych (39.553 k.), zapomogi dla prasy zawodowej (69.552 k.), agitacja (141.654 k.), koszty administracji (179.110 k.), zapomogi dla chorych (117.891 k.) i zapomogi dla wdów i sierot (82.707 k.).

3 ruchu kooperacyjnego za granicą.

W Szczecinie odbył się trzeci kongres stowarzyszeń współdzielczych niemieckich w obecności 450 de-

legatów. Ilość stowarzyszeń wynosiła w końcu roku 1905 23.221 (w roku 1904 22131). Stowarzyszenia te liczyły 3 miljony 658 tysięcy członków (w roku 1904—3 miljony 409 tys.) Jeżeli uwzględnić że rodzina składa się przeciętnie z 5 członków, to okaże się, że niemal trzecia część ludności Niemiec jest zorganizowana pod względem spożywczym.

Z prasy burżuazyjnej.

Niedawno podawaliśmy dłuższą cytatę z ohydnego artykułu „Słowa Polskiego", centralnego organu N. D. na Galicję, wskazując na istotną orgję denuncjacji i prowokacji, które tam znalazły swój wyraz. Naturalnie, na to samo zwrócił uwagę i krakowski „Naprzód". Obecnie poniedziałkowy „Dzwon Polski" powtarza na czele numeru, na honorowym miejscu, odpowiedź, napisaną w tonie tak plugawym, że podobny mu napotkać można chyba tylko w najnędzniejszych świstkach czarnosociennych. Artykuł ten lwowskiego „Słowa", a zarazem i jego echa „Dzwonu"—to ostateczne wyzbycie się wszelkich resztek wstydu, nawet w formie.

Kończy się on jawną zapowiedzią dalszych denuncjacji: „Tu nie pomogą patetyczne dąsy — piszą denuncjanci endeccy—i obłudne oburzenia. Możecie sobie panowie krzyczeć o denuncjacjach i o śledzeniu was. A my mimo wszystkiego nie przestaniemy wam patrzeć na palce i paraliżować wam rąk, jak to już od lat zgórą 20 czynimy..."

A oto drugi obraz, świadczący o galopującym nikczemnieniu burżuazji. „Słowo", tym razem warszawskie, ugodowo, znów powraca do swego projektu wysłania deputacji do katowskiego rządu Stołypina z prośbami i skargami. Nie dziwi nas to na szpaltach pisma ugodowego. Chodzi tylko o stwierdzenie, że przed laty paru większość „patrjotycznej" burżuazji oburzałaby się na projekt takiej pielgrzymki, dzisiaj ugodowcy wraz ze swemi sinżalczemi projektami otrzymali z kancelarji szefa N.D.-Dmowskiego tytuł partji narodowej i stać się mają ozdobą „narodowej koncentracji".

* * *

Nie było tajnym dla nikogo, iż ciemna fala endeków dorwawszy się do „Macierzy szkolnej", uczyni z tej instytucji rozsadnik klerykalizmu. Obecnie, jak donosi „Dzwon", do wielu szkół „Macierzy" zaproszono na nauczycieli przedmiotów świeckich księży, a to jakoby z powodu dotkliwego braku osób świeckich, posiadających kwalifikacje naukowe. „Wielu kapłanów— pisze „Dzwon", zachwalając klerykalnych „uczonych"— po krótkim czasie dało się poznać z wybitnego uzdolnienia w kierunku pedagogicznym".

Korespondencje.

—oOo—

CZĘSTOCHOWA. „Pobożnym" miastem naszym wstrząsnęła wiadomość o straceniu jednego dnia o jednej godzinie dziesięciu naraz ofiar sądów polowych. Żaden rozsądny człowiek, i żaden uświadomiony robotnik nie pochwalają bandytyzmu Głęboko ubolewaj nad nim i staramy się przez szerzenie uświadomienia przeciwdziałać mu. Nie wolno nam atoli zataić głębokiego oburzenia i wstrętu, jaki budzi w nas zachowanie się burżuazji, drobnomieszczaństwa i nieuświadomionych robotników wobec tracenia ofiar sądów polowych. Egzekucji częstochowskiej przyglądał się z cynicznym spokojem tłum gawiedzi i nie znalazł się w świątobliwym mieście żaden pobożny, któryby starał się przeciwdziałać gapieniu się tłuszczy, która z ohydnego aktu uczyniła sobie hecarskie widowisko. Ale zato jak pięknie mówić ci panowie umieją z ambony o miłości bliźniego, o przebaczaniu winowajcom i temu podobnych pięknych słowach, którym jednak żadne czyny tych panów nie odpowiadają. Uświadomieni towarzysze powinni zastąpić tych nidpowołanych opiekunów i na zbiegowiska gawiedzi starać się oddziaływać w tym właśnie kierunku, aby ludzie nie gromadzili się podczas egzekucji.

WYDAWNICTWA.

—oOo—

Arbajter № 44 z 5-go października. Treść: „7 Zjazd Bundu", „Udział w wyborach do Dumy" (argumenty zwolenników zaprzestania bojkotu; argumenty bojkotystów w następnym numerze), „Zjazd w Manbajmie", „Dyplomacja Bundu", „Z prasy żydowskiej, Korespondencje (z Łodzi, Skarżyska, Kińska (gub. Rad.) i Pabianic), Sprawozdanie kasowe Kaliskiej organizacji żydowskiej za czas od 15 lipca do 31 sierpnia (dochód 48 rb. 96 kop., pozostałość kasowa 16 rb. 79 kop.)

Górnik № 34 z 5-go października. Treść: „Narodowa Demokracja denuncjuje" (w sprawie artykułu „Groźne objawy" w „Słowie Polskim), „Rewolucyjność myślowa S. D." (poglądy S. D. na terror); Korespondencje (Werk Milowicki, Klucze, Huta Ksawera, Walcownia cynku w Będzinie); Kronika (Łaska carska" czyli o tymczasowości sądów polowych, „Czym zajmuje się rząd? Sprawozdania.

Odezwy: Komitetu Kolejowego Węzła Warszawskiego z 19-go września do ogółu pracowników w Depot osobowych i towarowych na drodze W.-Wiedeńskiej i Kaliskiej z żądaniami naszej Sochaczewskiej Organizacji Kolejowej z 7-go paźd. z żądaniami robotników Oddziału VII Dr. Żel. Kaliskiej i Komitetu Kolejowego Węzła Warszawskiego do dróżników obchodowych, przejazdowych i bloksygnalistów Dr. Ż. W.-Wied. i Kaliskiej, ta ostatnia odezwa zawiera 23 żądania.

Oświadczenia.

1) Kasa Centralna zawiadamia, iż otrzymane na lokaut Lubelski już po jego skończeniu 52 rb. z Warszawy i 130 rb. z Częstochowy przelała do Kasy Warszawskiego Związku Metalowców na fundusz lokautowy.

2) Zamieszczona w № 137 „Robotnika" wiadomość o wydaleniu towarzyszów naszych w ręce policji przez obywateli Ziółkiewicza i Waltera, nie potwierdziła się.

SPROSTOWANIE. Wymieniony w poprzednim numerze robotnik ze stacji pomp nazywa się nie Szukajło a Szukała.

Ostatnie wiadomości.

—oOo—

Już przy oddawaniu numeru do druku doszła wiadomość, że towarzysze łódzcy na wyroki sądu polowego odpowiedzieli wspaniałym strajkiem manifestacyjnym. Całe życie przemysłowe i uliczne wielkiego miasta fabrycznego umarło. Bliższe szczegóły podamy po otrzymaniu wiadomości na drodze organizacyjnej